

SŁOWO

WILNO, Wtorek 12 września 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta o godz. 8 do 4. Telefon: Redakcji—17-82, Administracji—225.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
 ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwiskiego.
 NOWOGRODĘK — Kiosk St. Michalskiego.
 N.-SWIECIAN — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowkin.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauz.
 POBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Mielczy Szkołnej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
 SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
 ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 1.
 SZARAKOWSZCZYNA, M. Mindel, skład apte. y.
 WOLOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
 WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrový jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PO ZJEZDZIE DZIAŁACZY GOSPODARCZYCH I SPOŁECZNYCH

Organizowane przez BBWR zjazdy działaczy gospodarczych i społecznych pod względem konstrukcyjnym różnią się zasadniczo od innych, analogicznych zjazdów o charakterze społeczno-gospodarczym.

Przypomnijmy naprzykład „Tydzień Rolniczy”. Rok temu odbył się Zjazd Rolniczy w Warszawie. Obrady jego poprzedzone zostały zjazdami wojewódzkimi, przedtem — zjazdami powiatowymi, jeszcze przedtem — zebraniem rolników w terenie. Od dołu szło się w górę, od peryferji — do centrum, od życzeń, bolączek i żądań terenu — do sformułowania ogólnych postulatów, obejmujących całokształt zagadnień w rolnictwie.

Ze zjazdami działaczy gospodarczych i społecznych BBWR rzecz się ma inaczej. Najpierw odbył się Zjazd w Warszawie. Wyszły z niego szereg tezy i wniosków, zaleceń i postulatów, rzucił apel pod adresem społeczeństwa, „by przekształcało w sobie nastroje bezradnego wyzyskania na kryzys i próbowało pobudzić do działania tkwiące w narodzie siły zarówno moralne i umysłowe, jak też i materialne”.

Następnie przyszła kolej na zjazdy wojewódzkie, — później odbędą się zjazdy i zebrania w powiatach, na terenie. Z góry idzie się na dół, od centrum — ku peryferjom, od wyknięcia drogi postępowania — do realizowania odrębnych zagadnień regionalnych.

Dlatego, skąd powstają te krańcowe rozbieżności konstrukcyjne?

Chodzi o to, mówił pułkownik W. Siawek, zamknięcia Zjazd w Warszawie, by „puszczone w ruch wielkie koło rozpędzone poruszało i inne mniejsze kółka w olbrzymim, skomplikowanym organizmie zegarowym, jakim jest życie społeczne w Państwie”. Dlatego też, dalszy ciąg obrad powiatowych, jako narady regionalnych grup wojewódzkich, jako ogniw pośrednich między Zjazdem a poszczególnymi regionami, które mają do zrealizowania konkretne zagadnienia, odrębne dla każdego terenu”.

A zatem różnica w budowie powstała skutkiem różnicy celów, dla których zjazdy powołane zostały do życia. W pierwszym wypadku szło o zafiksowanie potrzeb społeczno-gospodarczych i ustalenie warunków, przy których mogłyby nastąpić ich zaspokojenie, w drugim — o pobudzenie do działania sił tkwiących w narodzie, które mogłyby wytworzyć warunki sprzyjające rozwojowi społeczno-gospodarczemu.

W pierwszym wypadku, gdy siły społeczne, pozostawały gdzieś w głębi depresji psychicznej uwięzione, zapominano o potrzebie i możliwościach własnego wysiłku, przeczucząc na rząd odpowiedzialność za stan i obowiązując zalecenia wyjścia z sytuacji, w drugim — w razie rozbudowania tych sił, musiały się rozpocząć ich oddziaływanie w kierunku aktywizacji życia społeczno-gospodarczego i wzrostu przeświadczenia i świadomości, że warunkiem rozwoju, jak też warunkiem oparcia się krzyżysowi jest własny wysiłek, a nie stałe oglądanie się na pomoc ze strony rządu bez uwzględnienia, czy rząd jest w stanie żądanej pomocy udzielić.

Jeszcze kilka słów o celach. Potrzeba rewizji stosunku społeczeństwa do własnych możliwości wynikała z następujących przesłanek:

- 1) Próby porozumienia międzynarodowego w zasadniczych kwestiach gospodarczych, związanych z kryzysem — rozbiły się zawsze o sprzeczność i przeciwności interesów poszczególnych państw, jak też o dążenie do supremacji gospodarczej krajów słabszych, a więc przedwzrostkiem rolniczym, przez wielkie mocarstwa wysoko-kapitałistyczne. To decydowało o niemożliwości uzgodnionego postępowania i niemożności wysuwania środków zaradczych w skali międzynarodowego zastoso-

owania na koniunkturę w sposób ułatwiający społeczeństwu walkę z kryzysem spadł wyłączenie na barki rządu. Rozporządzane przez ten rząd środki i możliwości musiał ostatecznie wyzerpać się, jakkolwiek tak w akcie ratowniczym, podjętym na rzecz rolnictwa, najważniejszej u nas i najbardziej dotkniętej kryzysem dziedziny gospodarki narodowej, jak na przykładzie wszystkich innych analogicznych zagadnień, — rząd wykazał netykiety daleko posuniętą dobrą wolę i właściwe docenianie powagi sytuacji, ale jednocześnie potrafił obrać metodę najbardziej racjonalnego i celowego użytkowania tych środków i możliwości. Musiały one wyzerpać się tem wcześniej i tem mniejszy dawał efekt, im dłużej społeczeństwo trwało w bezczynności, zaniedbując własnego wysiłku, a wyzekując na zdziwiających zabiegach ratowniczych ze strony państwa.

Stąd też — apel do społeczeństwa, by tkwiące w narodzie siły pobudziło do czynu, i usiłowania, by apel ten dotarł do najdalszych zakątków i utrzymał się w świadomości powszechnej. Stąd też — obrana droga rozehowania się zjazdów promieniami od centrum, by wielkie dzieło aktywizacji społeczno-gospodarczej mogło być korygowane uwzględnieniem odrębności regionalnych.

Czy zjazdy działaczy gospodarczych i społecznych, który obradował ostatnio (8 i 9 września) w Wilnie, spełnił swe zadania, czy przyczył się do utrwalenia świadomości, że społeczeństwo ma obowiązek wykazania się własnym wysiłkiem, czy zaakcentował w odpowiedni sposób nasze odrębności regionalne. Z całym obiektywizmem należy odpowiedzieć na te pytania — tak.

Nie będziemy tu mówili o przebiegu obrad, o treści poszczególnych, stojących na wysokim poziomie referatów, ani nawet przytoczali uchwalone tezy, znane chyba wszystkim ze szczegółowych sprawozdań w prasie. Ograniczymy się do stwierdzenia, że te referaty były jak powietrze uchwał wynika niezbieżnie:

- potrzeby, zarysowujące się, lub wyraźnie występujące na poszczególnych odcinkach życia społeczno-gospodarczego, były rozważane pod kątem możliwości ich zaspokojenia przedwzrostkiem w ramach własnego wysiłku; w wypadkach niemożliwości rozwiązania zagadnienia na tej drodze miały miejsce postulaty pod adresem rządu, zawsze jednak przy rzeczowym ustosunkowaniu się do środków rozporządzalnych przez państwo;
- uwzględnione zostały, przy realnym ujmowaniu zadań chwili, wszystkie ważniejsze zjawiska i odrębności regionalne, mogące wpłynąć na kierunek aktywizacji życia społeczno-gospodarczego w tym kraju, ze szczególnym zwróceniem uwagi na własne zasoby materialne, dotąd nie należycie wykorzystane.

Należy przyznać, że Zjazd miał poniekąd ułatwione zadanie, ponieważ na naszym terenie już od pewnego czasu zauważać się zaczął zwrot w nastrojach społeczeństwa. Za wdzięczną to należy, jak słusznie zaznaczył w swym przemówieniu powiatowym na Zjeździe p. wojewoda wileński Wł. Jaszczołt, przedwzrostkiem specjalnym cechem społeczeństwa kresowego, które nie zwykło poddawać się długie rozpacz, pomimo najcięższych warunków i prędko przechodzi do czynu.

Jako ilustracje do tego przytoczyć można niezadługo przed rozważanym zjazdem odbyte zjazdy i zebrania przedstawicieli interesów poszczególnych dziedzin produkcji rolniczej i przemysłowej, jak ogólnopolski zjazd hularski, ogólnopolski zjazd rybacki, zjazd pszczelarzy i t.p. Co do swego przebiegu różniły się one znacznie od analogicznych zjazdów z przed kilku laty, kiedy w modzie było u nas wysuwanie jaknajwiększej ilości postulatów i żądań, nie licząc się często z możliwościami ich realizacji. Na ostatnich zjazdach, obok spokoju i rzeczowości, uderzał przedwzrostkiem umiar w formułowaniu potrzeb. Nie było patosu i zbędnych słów. W każdym niemal przemówieniu wyczuwać się dawała świadomość powagi sytuacji, potrzeby realnego ujmowania zagadnień i konieczności liczenia w pierwszym rzędzie na własne siły i własną sprawność organizacyjną. Wysoce pod tym względem był zjazd inarski i zjazd rybacki.

Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych w Wilnie nadaje zazwyczaj się w ten sposób kierunkom myśli i inicjatyw społecznej jednolity bieg, wprowadzając je do jednego łożyska, wyzłobionego dążeniem do wydobycia z narodu tkwiących w nim sił moralnych umysłowych i materialnych.

Zygmunt Harski.

Walkę z marksizmem i brunatnym socjalizmem zapowłada kanclerz Dolfuss

WIEDEN PAT. — W dniu 11 bm. po południu na placu wyścigowym w Praterze odbyła się olbrzymia manifestacja t. zw. „Frontu Ojczystego”. W manifestacji tej wzięło udział przeszło 60 tysięcy osób.

Kanclerz Dolfuss, powitany owacyjnie, wygłosił przemówienie programowe, w którym zapowiedział, że parlament austriacki w dotychczasowej formie nie będzie już zwolany. Rząd opracował nowy projekt konstytucji, oparty na zasadach chrześcijańskich, niemieckich i stanowych. Położy on kres państwu partyjnemu.

Kanclerz zaznaczył dalej, że rząd obecny toczy walkę na dwa fronty: z marksizmem i brunatnym socjalizmem. Pragniemy żyć z Niemcami w związku — za znaczył kanclerz Dolfuss — atoli nasze państwo, chociaż małe i ubogie ma prawo do honorów. Nie chcemy uprawiać polityki gwałtu, odrucamy unifikację i terroryzm. Pójdziemy konsekwentnie raz o brana drogą. Oświadczamy, że sprosta wszystkim ewentualnościom. Odrucamy przesady, fałszywy nacjonalizm.

Kanclerz przedstawił następnie sukcesy rządu, który w kilka miesięcy zdziałał więcej, niż dawny parlament w ciągu wielu lat. Przemówienie swe kanclerz za kończył oświadczeniem, że „Wyzsza wola skłania Austrię do obrony swej samodzielnosci. Naprawimy popelnione błędy

i wystawimy sobie nowy, lepszy dom. Bóg tak chce!”.

Wieczorem odbył się manifestacyjny pochód z pochodniami i lampionami przez Ringstrasse oraz defilada członków Frontu Ojczystego przed prezydentem Miklasem i kanclerzem Dolfussem.

Kongres katolicki

WIEDEN PAT. W poniedziałek we wszystkich kościołach Wiednia odbyły się nabożeństwa pokutne. W katedrze św. Szczepana wygłosił kazanie biskup Weiss, który między innymi podał do wiadomości treść listu, wysłanego przez Ottona Habsburga na rece kard. Innitza. Otton Habsburg gratuluje w swym liście Austrii z powodu powodzenia jakiego doznał kongres katolicki.

W dalszym ciągu zjazdu katolickiego po południu odbyło się zgrupowanie, w czasie którego odczytano depeszę od Ojca Świętego, w której Ojciec Święty wyraża radość z powodu pomyślnego przebiegu kongresu i przesyła błogosławieństwo apostołskie wszystkim wiernym zebrany w Wiedniu.

W czasie dyskusji przemawiał m. in. prymas Polski ks. Kardynał Hlond, oświadczając jak za czasów bohaterskiego króla Jana III i dziś katolicki naród polski stoi razem z innymi narodami katolickimi ramię przy ramieniu.

Wieczorem odbył się koncert religijny w wielkiej sali Towarzystwa Muzycznego. Zamknięcie kongresu katolickiego nastąpi we wtorek wieczorem.

TELEGRAMY

PREZYDENT MOŚCICKI W POZNANIU

POZNAŃ PAT. — W poniedziałek wieczorem o godz. 19 przybył do Poznania samochodem p. Prezydent. Przyjazd p. Prezydenta miał charakter nieoficjalny. Na Zamku o oczekiwali przybycia Dostojnego Gościa przedstawiciele władz z wojewodą Racyńskim na czele.

AKADEMICKIE ZNIŻKI KOLEJOWE

WARSZAWA PAT. — Ministerstwo WR i PO zawiadamia, że termin ważności zaświadczeń do uzyskania zniżek kolejowych, wydanych przez szkoły akademickie, został przedłużony do dnia 9 października rb. Ministerstwo Komunikacji wydało podległym władzom kolejowym zarządzenie honorowania wymienionych zaświadczeń do dnia 9 października 1933 roku, bez względu na końcowy termin ważności tych zaświadczeń.

ZASTĘPCA SZEFA SZTABU ARMII ŁOTEWSKIEJ W WARSZAWIE

WARSZAWA PAT. — W dniu dzisiejszym pociągami z Zemplę przybył do Warszawy zastępca szefa sztabu generalnego wojsk lotewskich gen. Hartmanis, zaproszony przez szefa sztabu głównego gen. Gąsiorowskiego na święcenia międzywojennych w rejonie Stausławowa. Na dworcu Głównym witał goście lotewskiego oficera sztabu głównego. Dzień przed południem gen. Hartmanis złożył szereg wizyt oficjalnych, poczem podejmowany będzie śniadaniem przez gen. Gąsiorowskiego.

WIZYTA MIN. COTA W MOSKWIE

MOSKWA PAT. — Pobył francuskiego ministra lotnictwa Cota w ZSRR, będący oficjalną wizytą, mającą na celu zaznajomienie się z rozwojem awiacji sowieckiej, obliczają na 5 do 7 dni.

SOWIECKO-GRECKI UKŁAD HANDLOWY

MOSKWA PAT. — Podpisany 8 bm. w Atenach sowiecko-grecki układ handlowy przewiduje udzielenie stronie sowieckiej klauzuli największego uprzywilejowania. Układ dotyczy przede wszystkim ograniczeń dewizowych w stosunku do należności greckich za zboże sowieckie, natomiast należności innych nomenklatur, zostały obrócone na pokrycie na leżności greckich za towary sowieckie oraz na zapłacenie armatorów greckich, dostarczających Sovietom półtora miliona ton towarów rocznie.

OLBRZYMI POŻAR

BERLIN PAT. — Miejscowość Oeschebronn nawiedzili olbrzymi pożar, który został ostatecznie zlikwidowany w noc z niedzieli na poniedziałek. Spaliły się 203 zabudowania, w tem 83 domy mieszkalne. Szkody wynoszą ponad 1 milion mk. 357 osób jest bez dachu nad głową.

Podczas akcji ratunkowej użyto kilkakrotnie materiałów wybuchowych dla zlokalizowania szalejącego żywiołu. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Właściciele stodoły, w której wybuchł pożar i jej syna aresztowano.

FATALNY SKOK ZE SPADOCHRONEM

BERLIN PAT. — W czasie pokazów lotniczych w dniu poświęcenia największego mostu na Labie, długości 850 metrów, lotnik Haer, skacząc z samolotu z wysokości około 400 metrów z powodu nierozwinięcia się spadochronu, poniósł śmierć na miejscu.

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski

WARSZAWA PAT. W dniu 11 b. m. na kortach Legji rozegrano ostatnie finałowe spotkania w międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Polski.

Tytuł mistrzowski w grze pojedynczej panów zdobył Czechosłowak Hecht, bijąc w finale Austriaka Matejkę 6:2, 6:2 6:3.

Tytuł mistrza w grze podwójnej panów zdobyła para angielsko-Austriacka Hughes-Boworowski, bijąc parę austriacką Matejka-Metaxa 9:7, 6:4, 2:6, 6:4.

W grze mieszanej wobec wyjazdu Volkmerowy, która wraz z Hebdą doszła do półfinału, ostatni półfinał nie został rozegrany. W finale spotkały się pary Jędrzejowska-Tłoczyński i Merchautowa — Malecek (Czechosłowacja). Zwycięzcyła para polska 6:4, 6:1.

Tragiczny zgon automobilisty polskiego

PARYŻ PAT. Wielkie wrażenie w tutejszych kręgach sportowych wywołał tragiczny zgon Czajkowskiego, znanego automobilisty polskiego, występującego na zawodach międzynarodowych w barwach francuskich, na maszynie marki Bugatti. Wszystkie pisma podają szczegóły katastrofy na wyścigu Monza - Medjolan, gdzie zginął również dwaj znani automobiliscy włoścy. Katastrofa miała następujący przebieg:

Campari, jadąc z szybkością przeszło 200 km. na godzinę, pragnął zwinąć na wirażu i maszyna zarzucała, a jadący za nią zawodnicy wpadli na nią, powodując zator. W rezultacie 2 automobilistów zginęło. Mimo tragicznego wypadku wyścigów nie przerwano. W następnej konkurencji wóz Czajkowskiego przewrócił się. Czajkowski wylądował z samochodu i zabił się o drzewo. Maszyna jego spała się.

Kto wygrał?

WARSZAWA PAT. — W 4-ym dniu ciągienia 5-jej klasy 27 Polskiej Loterii Państwowej główne wygrane padły na numery następujące:

10.000 zł. 75189 116319 148532.
 5.000 zł. — 16486 32596 63105 65711 125452 135197.

Wymiana dokumentów ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeszą

BERLIN PAT. W związku z dokonaną wczoraj w Rzymie wymianą dokumentów ratyfikacyjnych konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeszą Niemiecką komunikują urzędowo, że przed ratyfikacją Stolica Apostolska uczyniła rządowi Rzeszy ustne i pisemne przedłożenie, ujęte w szereg punktów, i dotyczące interpretacji i dotychczasowego stosowania konkordatu. Chodził przedwzrostkiem o działalność i ochronę organizacji katolickich oraz o swobodę szerzenia w prasie katolickiej zasad religij. Rząd Rzeszy wyraził wobec Stolicy Apostolskiej gotowość nawiązania rokowań we wspomnianych kwestiach dla osiągnięcia wzajemnego porozumienia. Cała prasa w krótkich komentarzach podkreśla przedwzrostkiem szybkość, z jaką nastąpiła ratyfikacja zawartego w lipcu konkordatu.

PARYŻ PAT. Ratyfikacja konkordatu

między Rzeszą Niemiecką a Watykanem była — jak twierdzi prasa paryska — wielką niespodzianką dla sier dyplomatycznych, którym znane były zastrzeżenia Watykanu.

„Paris - Soir” podkreśla, że podpisanie dokumentów ratyfikacyjnych nastąpiło w przyspieszonym tempie w niedzielę wieczorem, co jest sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznymi, przyjętymi w Watykanie.

Według agencji Havasa, podpisanie dokonano na skutek zapewnienia rządu Rzeszy, że w najbliższym czasie zostanie uregulowana zgodnie z tekstem i duchem konkordatu, sprawa ochrony katolików w Rzeszy Niemieckiej oraz zagwarantowana będzie swoboda stowarzyszeń i wolność prasy katolickiej w zakresie omawianych problemów wiary i moralności.

Wytyczne polityki zagranicznej Japonii

BERLIN PAT. „Kreuzztg” w depeszy z Tokio donosi, że dziennik „Mit” jako zbliżony do premiera Saito, zapowiada, że polityka zagraniczna Japonii kierować się będzie następującymi wytycznymi:

- 1) Japonia zawarze z Rosją pakt o nieagresji,
- 2) odwróci się całkowicie od polityki europejskiej,
- 3) przestrzegać będzie zasady „Azja dla Azjatów”,
- 4) dążyć będzie do złączenia narodów, mongolskich, chińskich, ja-

pońskich i mandzurskich, 5) bronić będzie stanowiska, że panowanie nad Oceanem Spokojnym należy wyłącznie do Japonii. Zapowiedzi te wywołały miały w japońskich kręgach politycznych wielkie wrażenie.

Na pytanie, skierowane do japońskich czynników oficjalnych, odpowiedziano, że obecnie nie mogą one zająć stanowiska wobec tej informacji.

Na podbój międzynarodowego rekordu

WYSTARTOWALI KPT. LEWONIEWSKI I PPLK. FILIPOWICZ

WARSZAWA PAT. — Dzisiaj o godz. 19 m. 55 z lotniska na Okęciu wystartował do lotu w kierunku Moskwy dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego Filipowicz.

MOSKWA PAT. — Lotnicy pplk. Filipowicz i kpt. Lewoniewski przelecieli granicę pomiędzy Mogilem a Szakiem o godz. 15.15 według czasu sowieckiego. O godz. 19.07 przelecieli, nie lądując, ponad Moskwą, biorąc kierunek na Kazan.

WARSZAWA PAT. — Podjęty w poniedziałek lot pplk. Filipowicza i kpt. Lewoniewskiego ma na celu pobicie rekordu międzynarodowego odległości w linii prostej bez lądowania dla samolotów turystycznych 1-jej kategorii. Do tej kategorii zaliczają się samoloty turystyczne dwumiejscowe o ciężarze własnym do 560 kg. Samoloty tego typu są znane z udziału w zeszlorocznym challenge'u.

W samolocie tym przebudowano jedynie zbiorniki paliwa o całkowitej pojemności 640 litrów, co teoretycznie odpowiada 25 godzinom lotu.

W pierwszym wypadku, gdy siły społeczne, pozostawały gdzieś w głębi depresji psychicznej uwięzione, zapominano o potrzebie i możliwościach własnego wysiłku, przeczucząc na rząd odpowiedzialność za stan i obowiązując zalecenia wyjścia z sytuacji, w drugim — w razie rozbudowania tych sił, musiały się rozpocząć ich oddziaływanie w kierunku aktywizacji życia społeczno-gospodarczego i wzrostu przeświadczenia i świadomości, że warunkiem rozwoju, jak też warunkiem oparcia się krzyżysowi jest własny wysiłek, a nie stałe oglądanie się na pomoc ze strony rządu bez uwzględnienia, czy rząd jest w stanie żądanej pomocy udzielić.

Jeszcze kilka słów o celach. Potrzeba rewizji stosunku społeczeństwa do własnych możliwości wynikała z następujących przesłanek:

- 1) Próby porozumienia międzynarodowego w zasadniczych kwestiach gospodarczych, związanych z kryzysem — rozbiły się zawsze o sprzeczność i przeciwności interesów poszczególnych państw, jak też o dążenie do supremacji gospodarczej krajów słabszych, a więc przedwzrostkiem rolniczym, przez wielkie mocarstwa wysoko-kapitałistyczne. To decydowało o niemożliwości uzgodnionego postępowania i niemożności wysuwania środków zaradczych w skali międzynarodowego zastoso-

Parlamentarzyści polscy w Jugosławii

BIAŁOGRÓD PAT. — Z okazji pobytu parlamentarzystów polskich odbyło się w poniedziałek uroczyste posiedzenie obu połączonych Izb jugosłowiańskich.

Posiedzenie otworzył prezes komitetu parlamentarnego jugosłowiańsko-polskiego, minister bez teki Andzelinowicz, który w gorących słowach powitał gości polskich, występując z projektem stworzenia konkretnej współpracy obu państw, opartej na wspólnych dążeniach narodów i poszanowaniu traktatów pokojowych.

Odpowiedział wicemarszałek Makowski.

podnosząc wspólność wielu zagadnień dla obu krajów.

Po posiedzeniu polscy parlamentarzyści udali się na górę Avala, gdzie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

BIAŁOGRÓD PAT. — W czasie śniadania wydanego na cześć parlamentarzystów polskich nastąpiła wymiana serdecznych przemówień między przewodniczącym Skupczyny Ku manudim a wicemarszałkiem Makowskim, — przewodniczącym delegacji polskiej. Obaj mówcy podkreślali ścisłą przyjaźń i pokrewieństwo interesów, łączące narody polski i jugosłowiański, oraz konieczność solidarności.

Proces o zabójstwo śp. Hołówki

LWÓW PAT. — 19-go bm. rozpoczęcie się przed Sądem Okręgowym w Samborze rozprawa przeciwko zabójcom Tadeusza Hołówki. — Rozprawa potrwa około 3 dni.

W sobotę wyjechała do Białogrodu wycieczka parlamentarzystów polskich w liczbie 33 osób. Na zdjęciu grupa posłów i senatorów z przewodniczącym delegacji wicemarszałkiem Sejmu prof. Wacławem Makowskim na Dworcu Głównym w Warszawie.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Żwirki i Wigury

WARSZAWA PAT. — W dniu 11 bm. w kościele św. Krzyża staraniem departamentu aeronautyki Ministerstwa Spraw Wojsk., I. O.P.P., Aeroklubu Rzeczypospolitej oraz klubów afiliowanych i doświadczalnych warsztatów lotniczych zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury w rocznicę ich zgonu.

Na nabożeństwo przybyli, oprócz rodzin zmarłych, w zastępstwie p. premiera Jędrzejewicza podsekretarz stanu w prezydium Rady Ministrów p. Siedlecki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji inż. Czapski, inspektor armji gen. Orlicz - Dreszer, attaché wojskowy Czechosłowacji, w zastępstwie nieobecnego w Warszawie szefa departamentu aeronautyki MSWojsk. plk. Rayskiego mjr. Zawadzki, przedstawiciele departamentu lotnictwa, cywilnego, prezydent m. Warszawy, oficerowie i pułku lotniczego oraz przedstawiciele korpusu oficerskiego innych jednostek wojskowych, koledzy i przyjaciele zmarłych lotników.

Świątynię wypełniły delegacje wielu organizacji i stowarzyszeń społecznych ze sztan darami oraz delegacje szkół.

Mszę odprawił ks. Niemkiewicz, śpiewy żałobne wykonał chór Gloria. Po nabożeństwie nastąpiło złożenie wienców na mogile bohaterskich lotników. W imieniu ministra komunikacji złożył wieniec p. wiceminister Czapski w imieniu departamentu aeronautyki MSWojsk. mjr. Zawadzki, w imieniu LOPP poseł Rudowski, i w imieniu Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych — inżynierowie Rogalski, Drzewiecki i Wędrzychowski.

Zjazd konsulów honorowych

WARSZAWA PAT. — Rozpoczął się w Warszawie zjazd konsulów honorowych przy udziale 18 uczestników. Otwarcia zjazdu dokonał p. minister spraw zagranicznych Beck, który przywitał przybyłych do Polski konsulów, wskazując na korzyści, wynikające z osobistego kontaktu władz centralnych z honorowymi przedstawicielami Rzeczypospolitej. Przy otwarciu zjazdu obecni byli wysłany MSZ. Zastępca naczelnika wydziału prasowego Rucceker przedstawił zbranym całokształt polskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej, zwracając uwagę na mocarstwowe stanowisko Polski, oparte na kilkumiejscowych tradycjach.

Po wspólnej fotografii konsulowie udali się na audjencję do p. premiera Jędrzejewicza, który spędził dłuższy czas na rozmowie z nimi. Po audjencji u p. premiera odbyło się w klubie MSZ śniadanie, wydane przez dyrektora gabinetu ministra spraw zagranicznych p. Dembickiego, poczem nastąpiło zwiedzenie miasta. Konsulowie honorowi w dniu 12 bm. wyjeżdżają do Gdyni.

WARSZAWA PAT. — Uczestnicy zjazdu konsulów honorowych przybyli w dniu dzisiejszym do Belwederu i wpisali się do księgi audjencjonalnej.

Proces o zabójstwo śp. Hołówki

LWÓW PAT. — 19-go bm. rozpoczęcie się przed Sądem Okręgowym w Samborze rozprawa przeciwko zabójcom Tadeusza Hołówki. — Rozprawa potrwa około 3 dni.

W sobotę wyjechała do Białogrodu wycieczka parlamentarzystów polskich w liczbie 33 osób. Na zdjęciu grupa posłów i senatorów z przewodniczącym delegacji wicemarszałkiem Sejmu prof. Wacławem Makowskim na Dworcu Głównym w Warszawie.

Proces o zabójstwo śp. Hołówki

LWÓW PAT. — 19-go bm. rozpoczęcie się przed Sądem Okręgowym w Samborze rozprawa przeciwko zabójcom Tadeusza Hołówki. — Rozprawa potrwa około 3 dni.

Proces o zabójstwo śp. Hołówki

LWÓW PAT. — 19-go bm. rozpoczęcie się przed Sądem Okręgowym w Samborze rozprawa przeciwko zabójcom Tadeusza Hołówki. — Rozprawa potrwa około 3 dni.



W sobotę wyjechała do Białogrodu wycieczka parlamentarzystów polskich w liczbie 33 osób. Na zdjęciu grupa posłów i senatorów z przewodniczącym delegacji wicemarszałkiem Sejmu prof. Wacławem Makowskim na Dworcu Głównym w Warszawie.

SILVA RERUM

POLSKA EKSPEDYCYJA POLARNA

Jest dobrze oderwać się od trosk i kłopotów codziennosci i sięgnąć myślą w dal. Tylko ten, kto umie iść w przyszłość, kto pracuje dla dalekich nawet pokoleń, kto dąży do wydobycia z dnia dzisiejszego nieprzemijających wartości, — tylko ten jest człowiekiem naprawdę silnym. Taką siłą odznaczają się ludzie, umiający poświęcić się w imię dobra obojętnego, być bohaterami życia codziennego.

Do takich bohaterów niezawodnie należą członkowie polskiej ekspedycji polarnej, którzy w pierwszych dniach tego miesiąca wrócili do Polski po przeszło rocznym pobycie na Wyspie Niedźwiedziej.

Polska Zbrojna (250) pisze:

Gdy dowiedziałem się o powrocie naszych sympatycznych żuchów polarnych czempionów, popędziłem nawiązać kontakt z inż. Centkiewiczem, który powrócił wprost do Warszawy. Trudny trzynastomiesięczny wyprawy nie pozostawiały żadnego śladu na obliczu i postawie dzielnego młodego uczonego. Miał nawet wrażenie, że poważna jego twarz obcisła częściej rozjaśnia się uśmiechem aniżeli poprzednio. Inżynier żywo i uprzejmie odpowiedział na moje pytania.

Program pracy został w całości wykonany — oświadcza młody uczoney — obserwacje i badania meteorologiczne, pomiary magnetyzmu ziemskiego, badania zapomocą atmosferycznej dyrektora Lugeona, obserwacje polystawiania i rozwoju chmur oraz badania soły polarnie — to były najgłośniejsze cele i zadania naszego obszernego programu naukowego.

Członkowie wyprawy, pracując naukowo, mieli chwile wrażeń nie tylko dlatego, że wzbogacili wiedzę, ale i wskutek poznawania coraz to innych niezwykłych zjawisk. Jak wspominał inż. Centkiewicz, — prawdziwy cud, o którym inż. Centkiewicz mówi tak:

Gdy jednak znaleźliśmy się przed domem, ogarnął nas zachwyt na widok olbrzymich, poskręcanych węży, zielono fosforujących, oraz szerokiej pasm fioletowych frendzi, obejmujących cały nieboskłon. Czempionowie wycełowaliśmy teodolity na firmament i próbujemy rysować na przygotowanych już poprzednio specjalnych papierach kontury przepięknego zjawiska. Przeszło pół godzinny trwał ła ustawiczna gra kolorów i kształtów. Potężny fajerkwert roziskrzył się na niebie. — Trudno poprościć słowami opisać to ciekawe zjawisko polarne.

Przypuszczam, że podobnie niezwykle wrażenia często wynagradzały trudny pracy w niedogodnych warunkach oraz nużącą dolę samotności?

— O tak, — odpowiada inżynier — dużo, bardzo dużo wrażeń pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Młody uczoney na chwilę milczy. Wzrok jego patrzy gdzieś w dal. Przypuszczalnie w duży jego kształtują się obrazy z jego niedawnej przeszłości.

W jakich warunkach mieszkał nasi rodacy w krajach polarnych? Jak wygląda wyspa, gdzie została zorganizowana stacja naukowa?

Wyspa robi bardzo ponure wrażenie. Nie ma na niej żadnej roślinności, wszędzie, gdzie spojrzeć, kamienie — kamienie, jedna ogromna pustynia skał. Jedyną na wyspie kołą z ko nieczności stał się mięsożerny, radjolegrafici norwescy w liczbie trzech, mieszkający tej wyspy karmią go rybami i odpadkami kuchennymi. Zaś najbardziej ponure wrażenie robi najwyższe wzniesienie na Wyspie Niedźwiedziej Mount Misery, którego szczyt sięga wysokości 534 metrów ponad poziomem morza.

— Czy panowie często urządzali wycieczki w głąb wyspy?

— Naogół rzadko. Od listopada do lutego nie mogliśmy się ruszyć z naszej stacji. Szalone wiatry, trwające przez szereg dni z rzędu, no i noc polarna przykuwały nas do bez piecznego naszego schroniska. Marzec i kwiecień również obfitywały w straszne huragany. Dopiero w maju zrobiło się nieco lepiej, mroź nieco zelżało, a wiatr dał z prędkością tylko osiem metrów na sekundę. Wtedy to urządziliśmy liczne wycieczki i zbadałmy całą wyspę.

— Byliście na wyspie blisko trzynaście miesięcy — kończy inżynier — ale bodaj nawet w ciągu dwudziestu miesięcy nie moglibyśmy ponownie odświeżyć w pamięci wszystkich wrażeń z tej bardzo uciążliwej, lecz równocześnie niezmiernie ciekawej wyprawy.

LECTOR.

„Państwo, które wypełniało punktualnie i bez zastrzeżeń swoje zobowiązania i nadal z całą ścisłością je wypełnia, ma prawo odwołać się do kredytu u swych obywateli“ (Premjer J. Jędrzejewicz)

Dowód zaufania do własnego Państwa złożymy, podpisując Pożyczkę Narodową.

Złota księga kobiet polskich

— Co pani powie o publikacji pani profesorowej Marii Bruchnalskiej? — zwróciłem się z pytaniem do pewnej „spoleczniczki“, biorącej czynny udział w ruchu kobiecym i żywo się interesującej wysiłkami „dokonaniemi przez nasze babcie i prababki“.

— O jakiej publikacji? — posłyszałem pytanie — odpowiedź.

— O „Cichych bohaterkach“!

— Nie o tem nie wiem...

Byłem zgorzsony, a jednocześnie zaciekawiony; — to też z podobnym pytaniem zwracałem się do szeregu inteligentnych wiziarek, zawsze mniej więcej z tym samym skutkiem. Pewna pani przypomniała sobie, że na temat „Cichych bohaterkach“ coś już czytała parokrotnie na łamach naszego pisma, — jakieś wzmianki, jakieś recenzje; inna od kogoś coś słyszała na ten temat; jeszcze inna spróbowała, zamiast odpowiedzi, zaskoczyć mnie pytaniem, skierowującym rozmowę na inne tory:

— A czy pan zna Muzeum Zasużonych Polek, które znajduje się we Lwowie?...

— Jąbym nie znał! Znajduje się to niezmiernie ciekawe muzeum we Lwowie, przy ul. Osolińskich 11, i może poszczęśliwie jest bardzo wartościowemi zbiorami, które więzją rosną, dzięki poparciu niemiast, doceniających ogromne znaczenie tej instytucji. Muzeum zbiera pamiętniki kobiet z okresu powstań i wojny światowej, autografy, rękopisy i prace naukowe kobiet, portrety, minjatury i fotografje zaszużonych niemiast, stare modlitwy...

— Narażenie... jeszcze nie... A gdzie to można zaprenumerować?...

Otóż to: wydawnictwo „Michalineum“ w Miejsce Piastowem, które się podjęło realizacją wydawniczej pracy p. M. Bruchnalskiej,

1) Doceniając wyjątkowe położenie geograficzne i polityczne Polski, jej rolę w zachowaniu powszechnego spokoju, oraz rozumiejąc że tylko silny, potężny naród, może zapewnić spokój sobie i światu, postanawiamy uroczyście, że nadal wytrwale będziemy kontynuowali rozpoczęte przez nas dzieło — budowę Armji Rezerwowej, karnej i potężnej, zdolnej natychmiast stanąć w szeregu Armji Czynnej na rozkaz swego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego.

2) Stawiając sobie za ideał obywatela i żołnierza Marszałka Józefa Piłsudskiego, oświadczamy uroczyście, że zarówno w życiu prywatnym, jak i w życiu publicznym nadal wyrobić w sobie będziemy umiłowanie honoru i poczucia osobistej godności, świadomości odpowiedzialności w wykonywaniu przyjętych na siebie obowiązków względem Rzeczypospolitej, społeczeństwa, i samego siebie, dyscyplinę, karność oraz gotowość poświęcenia ofiarę z życia i mienia dla dobra Ojczyzny, niekroć razy zajądź tego potrzeba.

3) Stwierdzamy, że projekt zmiany Konstytucji, podany do wiadomości na zjeździe dity żołnierskiej i obywatelskiej — Legionistów i Peowiatków — przez plk. Ślawka, napelił nas dumą, że my, obecne pokolenie potężnego narodu polskiego, który w krwawej walce zrzucił z siebie wiekowe więzy niewoli, przeżyjemy przyszłym pokoleniom wraz z ugruntowaną niepodległością Rzeczypospolitej, polską Konstytucją, dostosowaną do naszej psychologii i potrzeb, oraz zapewniającą Polsce silną władzę i mocarstwowość rozwój.

Zapewniamy plk. Ślawka, że w pracy swojej nie jest osobiście. Wieloletnią „Armią Rezerwową“ dołoży wszelkich sił, by do pomocy mu w zrealizowaniu tego dzieła.

4) Podjęta walka z kryzysem gospodarczym przez rząd Marszałka Józefa Piłsudskiego, nas „Armię Rezerwową“ została przygotowana. Więc stwierdzamy, że i nadal będziemy szli w straż przednią, budując w społeczeństwie ufność we własne siły, zapadł do pracy i wiarę w lepszą przyszłość. Wszelką zaś nie wiarę, indyferentyzm i skądinąd wszelkiego rodzaju będziemy kategorycznie zwalczali.

Jak przed laty Rzeczpospolita żądała od nas ofiary krwi, tak obecnie żąda ofiary pracy. Wszyscy „frontem do kryzysu gospodarczego“ — oto nasz zw.

5) Ziemia Wileńska najczęściej dotknięta kryzysem gospodarczym wymaga od nas codziennie, rzetelnej pracy na wszystkich odciach i na wszystkich polach. Obowiązkiem naszym jest nieustraszenie pracować w kierunku rozwoju rodzimego przemysłu, rzemiosła i handlu.

Straszliwe zubożenie wsi wileńskiej musi być usunięte przez wspólny i zgodny wysiłek wszystkich obywateli. W rozwoju przemysłu ludowego, jak: lnianstwo, kilimkarstwo,

zabawkarstwo, ceramika itp. obok racjonalnej gospodarki rolnej, widzimy jedyną drogę do podniesienia zamożności wsi wileńskiej. — W pracy tej „Armią Rezerwową“ weźmie jaknajszerszy udział.

6) Nasze wartości duchowe i kulturalne — jako obywateli, zamieszkujących północno-wschodnie krasy Rzeczypospolitej — winny znaleźć swój wyraz w rozumnej pracy, zmierzającej do zespolenia wszystkich obywateli w jednym kierunku: — ugruntowania państwowości i rozwoju kultury polskiej, by dokonała zbrojne dzieło cywilizacji, zapoczątkowane ognis przez naszych wielkich przodków.

Wszelkim „regionalizmom“ niezgodnym z polską racją stanu, przeciwstawimy się najkategoryczniej.

7) Stwierdzamy, że Rzeczpospolita Polska stanawszy w szeregu potężnych państw i narodów, ma prawo żądać przyznania jej kolonii zamorskich, pozostałych w spadku po zaborcach, którzy swego czasu, korzystając z

chwilowej słabości naszego narodu, krwią, trudem i pracą polskiego żołnierza i robotnika kolonje te dla siebie zdobyli.

Cały naród polski wzywamy: do kategorycznego żądania należnych nam kolonij zamorskich, do rozbudowy floty wojennej i handlowej, zapewniającej nam wolne wyjście w świat ku chwale i potędze Rzeczypospolitej i dla dobra ludzkości.

8) Zjazd Związku Rezerwistów, oceniając należycie zmaganie rządu w kierunku opanowania kryzysu gospodarczego w celu utrzymania niezależności gospodarczej naszego państwa, wzywa wszystkich swoich członków do subskrybowania i propagowania pożyczki na rodowej, która w tej chwili stała się koniecznością państwową.

3-ci Zjazd Delegatów Kół Związku Rezerwistów stwierdza, iż prezes Okręgu p. Bruniewski położył duże zasługi dla rozwoju organizacji i wyraża mu za to serdeczne podziękowanie.

Zjazd lekarzy słowiańskich w Poznaniu

POZNAŃ PAT. — W poniedziałek przed południem w auli Uniwersytetu Poznańskiego rozpoczęły się obrady 4-go zjazdu lekarzy słowiańskich. Na zjazd przybyli przedstawiciele nauki lekarskiej z Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarii i Polski.

W pięknie udekorowanej flagami i kwiatami auli słowiańskich auli uniwersyteckiej w pierwszych rzędach zasiadli przedstawiciele rządu z p. ministrem opieki społecznej dr. Hüblichem na czele, gen. dr. Roupert, jako przedstawiciel MSWojsk. w towarzystwie gen. Franka, dowódcy OK, dalej przedstawiciele władz państwowych, samorządów z województwa poznańskiego Raczyńskim, starostą krajo-wym Begale i prezydentem Poznania p. Ratajskim, reprezentanci świata naukowego z rektorem Uniwersytetu Poznańskiego dr. Runge, konsul Czechosłowacji dr. Dolezal i in.

Zjazd otworzył prezes Związku dr. Jakimiak z Warszawy, poczem przemawiał honorowy prezes Związku Lekarzy Słowiańskich dr. Antoni Gluziński. Następnie ukończył wykład prezydium honorowe zjazdu. Do prezydium weszli: delegaci bułgarscy dr. Moskow i Belinow, delegaci czeskosłowaccy dr. Malik, wiceprezes Związku Lekarzy Czechosłowackich, dr. Kimla z Pragi i prof. dr. Jiraszek, delegaci jugosłowiańscy: dr. Ivkovicz, prezes Związku Lekarzy Jugosłowiańskich dr. Rus z Lublany i dr. Jelovszek z Zagrzebia. Zakończył przemówienia powitał.

Pierwszy zabrał głos inieniem rządu polskiego minister opieki społecznej p. dr. Hüblich, który powitał zebranych inieniem rządu. W przemówieniu swem minister zaznaczył między innymi:

dy inenni: 4-ty zjazd lekarzy jugosłowiańskich zbiega się w czasie z 16-ym zjazdem lekarzy i przyrodników polskich. Da to możliwość kolegom przybyłym z zagranicy bliżej poznać się z postępiami nauki polskiej i wysiłkami polskiej medycyny w szczególności. — Ten szczęśliwy zbieg okoliczności pozwala z drugiej strony naszym lekarzom skorzystać z wszystkich doświadczeń. Nauka i medycyna nie dadzą się zamknąć żadnymi granicami politycznymi, ani narodowościowymi. Przeciwnie, w ich świetle najbujniej może wzrosnąć ta ciepłota i jedność, która jest warunkiem wszelkiego postępu. Był nim finansista, właściciel dwu domów: przy ul. Nalewki 37 i Sierakow skiej 5, Jakób Cemach. Pan Cemach, zawiadomiony o wygranej, zażądał natychmiastowej wypłaty pieniędzy. Nie zależało mu na stracie tych kilkunastu tysięcy złotych, które musiałby pochłonąć kosztą dyskonta.

Nie odstraszyło go to nawet, że w kasie kolektory było 150.000 zł. samym bilonem. — Postanowił przyjąć nawet bilon, byle zaraz. Po kilku godzinach p. Wolanow postarał się o pieniądze i całkowitą wygraną wypłacił.

Pan Cemach bezpośrednio po zainkasowaniu pieniędzy wyjechał z Warszawy i obecnie miejsce jego pobytu nie jest znane.

Los, na który padła tak wielka wygrana, przechodził dzwonne koleje, zanim dostał się do rąk p. Cemacha. Nabył go w jednej z poprzednich klas lokator p. Cemacha, niejaki Herszenfisz, zamieszkały przy ul. Sierakowskiej 5. Herszenfisz znalazł się ostatnio w trudnościach finansowych i zagrożony został eksmisją, musiał dać między innymi właścicielowi domu...

POZNAŃ PAT. — Rozpoczęły dzisiaj w Poznaniu zjazd lekarzy słowiańskich jest 4-tym z kolei tego rodzaju zjazdem. Myślą zorganizowania wspólnych zjazdów słowiańskich i utworzenia Związku Lekarzy Słowiańskich powstała w roku 1900, na międzynarodowym zjeździe lekarskim w Paryżu. Owemu zjazdowi...

Cała wieś domaga się kary śmierci dla morderców

ZNAIMIENNA PETYCJA DO PROKURATORA S. O. W WARSZAWIE.

Do prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, zgłoszona będzie osobliwa petycja mieszkańców wsi Tum Wielki pod Rembertowem w sprawie dokonanego w ubiegłym tygodniu na terenie tej wsi mordu, na osobie niejakiego Zycha. Zych zamordowany został przez czterech Poniechurów w czasie bójki, wywołanej bez...

Samolot spadł na ulicę

WARSZAWA. PAT. — W niedzielę w godzinach popołudniowych samolot pilotowany przez por. pilota Chelmińskiego spadł z nieznacznej wysokości na ul. Rakowiecką. Wskutek katastrofy por. Chelmiński i komendant portu cywilnego lotniczego por. Miłczyński zostali ranni. Po prze-wiezieniu do szpitala por. Chelmiński zmarł.

Zgon króla Irału



Król Irału Fajsal zmarł w Bernie dn. 7 bm.

Odezwa ks. Prymasa Polski do Wiednia

J. Em. Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski, wystosował do Wiednia odezwę treści następującej:

„Wiedniu, niezwykła twierdzo myśli Zachodu! Zaiste słusznie możesz powoływać się na twą wspaniałą austriacką przeszłość, gdy zapraszasz bratnie ludy na wielkie obrady, które w burzy czasów wskażą twierdzy drogi do odnowienia i ratunku.

Pozdrawiam cię, niezapomniany Wiedniu, we wspaniałości i entuzjazmie twych wielkich dni katolickich, w których odnawia się twe religijne i kulturalne państwo.

Podziwiam twe mistyczne zachwylenie we wspaniałych kościołach, gdy modlisz się dziękczynnie w wielkiej twej potrzebie.

Składam ci życzenia w radosnym święcie: twego oswobodzenia, w którym to oswobodzeniu również do Zachodu należący naród polski ze swym rycerskim królem z pomocą przy twoim stanął boku.

Wiedniu! Zachód był twą istotną cechą i twem szczytnym zadaniem. Twierdzą Zachodu byłś w utrapieniach. Twój instykt dzięlowy niech trzyma cię dalej przy Zachodzie.

Służ twym współbraciom ku budowaniu w dachu zachodnim i chrześcijańskim“.

Część tę wiedeńska „Reichspost“ umieszcza wraz z portretem Ks. Prymasa na naczelnym miejscu swego specjalnego wydania jubileuszowego.

Właściciel domu wygrał 300 tys. złotych

Los należał do biednego lokatora

Z Warszawy donoszą: Najwyższa wygrana 5 klasy 27 loterii państwowej poza milionowymi premiami, wynosząca 300.000 zł., została wylosowana w pierwszym dniu ciągnięcia. Szczęśliwy los nr. 133.355 sprzedano w filji kolektury na Nalewkach, tuż przy Murawnowo. Filja natychmiast odszukała szczęśliwego gracza. Był nim finansista, właściciel dwu domów: przy ul. Nalewki 37 i Sierakowskiej 5, Jakób Cemach. Pan Cemach, zawiadomiony o wygranej, zażądał natychmiastowej wypłaty pieniędzy. Nie zależało mu na stracie tych kilkunastu tysięcy złotych, które musiałby pochłonąć kosztą dyskonta.

Nie odstraszyło go to nawet, że w kasie kolektory było 150.000 zł. samym bilonem. — Postanowił przyjąć nawet bilon, byle zaraz. Po kilku godzinach p. Wolanow postarał się o pieniądze i całkowitą wygraną wypłacił.

Pan Cemach bezpośrednio po zainkasowaniu pieniędzy wyjechał z Warszawy i obecnie miejsce jego pobytu nie jest znane.

Los, na który padła tak wielka wygrana, przechodził dzwonne koleje, zanim dostał się do rąk p. Cemacha. Nabył go w jednej z poprzednich klas lokator p. Cemacha, niejaki Herszenfisz, zamieszkały przy ul. Sierakowskiej 5. Herszenfisz znalazł się ostatnio w trudnościach finansowych i zagrożony został eksmisją, musiał dać między innymi właścicielowi domu...

PALESTYNA PO RAZ TRZECI

Reportaż z pobytu w Palestynie pióra KSAWEREGO PRUSZYŃSKIEGO

wyszła z druku

I jest to nabycia

we wszystkich księgarniach

Cena zł. 3.80



Portret króla Jana Sobieskiego pędzla Michała Boreuickiego ofiarował Kom. Obch. 250-lecia Odsieczy Wied. dla miasta Wiednia. —Obraz ten o wymiarach 2,70x2,70 m. przedstawia postać wielkiego króla na koniu na tle krajobrazu wiedeńskiego.

Bezwarunkowo skuteczne i ekonomiczne: PULSA pasta, eliksir i mydełko do zębów

Dar Polski dla miasta Wiednia

grodzka nowogrodzka

Zarząd miejski m. Grodna ma być rozwiązany. — Po zreczeniu się prawie wszystkich członków naszego magistratu z wyjątkiem p. Mazurkiewicza, który tego nie uczynił, pozostaby w przyszłym zarządzie miasta, jedynym jego członkiem z wyboru; wobec tego władza nadzorcza musiałaby tylko uzupełnić skład zarządu miasta.

Jak się dowiadujemy, zarządzenie w tym kierunku ma być wydane przez zarząd powiatowy całego zarządu powiatowego m. Grodna i ten samemu w skład przyszłego zarządu miejskiego m. Grodna wchodzić będą tylko nominowani członkowie i żaden z wybranych.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe stosunki, panujące na terenie naszego samorządu, postanowienie to spotkało się z niezbyt wielkim zainteresowaniem, które chce, aby na terenie naszego samorządu nastąpił wreszcie okres produktywności.

Powrót z urlopu. — W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wyoczynkowego i objął urzędowanie komisarz i komisarjatu P. p. Jakubowski.

Czy niema komu naprawić? — Od kilku dni nie pała się latarnie uliczne na ul. Bożonierskiej i przyległych do niej ulic. Nie chcemy wierzyć, w to, aby zarząd elektryczni o tem nie wiedzieli, a jeśli o tem wie, — to dlaczego dotychczas defekt ten nie naprawiono?

Strajk w hucie szklanej. — W dniu 9 bm. o godz. 12-ej wskutek niewypłacenia zarobków za 2 tygodnie, robotnicy drugiej zmiany huty szklanej w Grodnie w liczbie 57 osób zastrajkowali, pozostając w fabryce. Na widok policji robotnicy dobrowolnie opuścili fabrykę i udali się do domów. W dniu następnym o godz. 24 robotnicy trzeciej zmiany w pełnym składzie przystąpili do pracy, wskutek czego strajk zlikwidowano i fabryka pracuje nadal.

Kwesta uliczna. — W zorganizowanej przez T-wo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo uzyskano 151 zł, które przeznaczono na „nędzę wyjątkową”.

Kradzież garderoby. — Polak Marja, zam. przy ul. Listowskiego 47, zameldował o dokonaniu kradzieży garderoby i bielizny wartości 800 zł.

Kradzieży dokonano w czasie bytności jej na letnisku. U podejrzanej o kradzież Marii Narel zam. tamże, w czasie rewizji części rzeczy odnaleziono.

Rodzina bójka. — W dniu 9 bm. do szpitala miejskiego został dostarczony Butryn Michał, m-c M. Brzostowicy z raną głowy i pękniętą czaszką.

Poszkodowany Butryn został pobity przez szwagra Rybaczka Jana i jego brata Rybaczka Andrzeja, na tle sporu o ziemię.

Groźny pilić. — Na ideagów ulicy Szkop Hełmiana (Ulańska 34) napadł Eugenjusz Pile (Niemeńska 1) i pobił go oraz zerwał mu kapelusz.

Sport. — W rozegranym tu meczu piłki nożnej między WKS-76 p. p. a Makabi zwycięstwo odniósł wojskowy w stosunku 1:0.

Drużyny grały w składach rezerwowych. — Kradzież w firmie Baťa. Onegdaj w nocy w sklepie firmy Baťa dokonano kradzieży czterech par bucików damskich. Kradzież dokonana została przy pomocy wybięcia szyby wystawowej z której skradziono obuwie.

W związku z tą kradzieżą tej samej nocy na ul. Jagiellońskiej, patrol policyjny spostrzegł pewnego osobnika, który na widok policjanta usiłował zbiec, wyrzucając jakiś pakunek za płot kolejowy na tejże ulicy. Osobnikowi jednak nie udało się i został zatrzymany, przyczem ustalono, iż jest to Korzeniowski Marjan zam. przy ul. Jagiellońskiej 42, który dokonał kradzieży i bućki wyrzucił za parkan.

W toku dochodzenia przyrzeczony do dokonanej kradzieży przyznał się.

stoniska

Zamordował siostrę aby zawiązać ziemie. W toku dochodzenia policyjnego w sprawie zabójstwa Heleny Dubowikowej, dokonanego w dniu 20 lipca b. r. zatrzymani zostali pod zarzutem dokonania tego zabójstwa trzej mieszkańcy wsi Hola gm. kostrowickiej bracia Dubikowscy: Aleksy, lat 17, Michał lat 22 i Piotr lat 30.

W czasie przesłuchiwania Aleksy Dubowik zeznał, że z namowy, dwóch starszych braci w dniu 20 lipca 4-ma strzałami rewolwerowymi zabił Helenę Dubowikową. Po zabójstwie oddał rewolwer bratu Piotrowi, który ukrył go na łąkach przy wsi Hola. — Młodociany zabójca wskazał miejsce ukrycia rewolweru, który istotnie został tam przez policję odnaleziony. — Powodem morderstwa była chęć zawiądania gospodarstwem rolnym zabitej. — Wszyscy trzej zbrodniarze w dniu dzisiejszym zostali przekazani władzom sądowym.

Wspólna tajemnica

W. Mc. KEVITZ.

Wspólna tajemnica

Jedna z listu, znalezionej w skrytce, jedna z anonimów i jedna z biletu, który Miller miał w rękach.

Sędzia przyglądał się trzem odbitkom przez lupę i porównywał je. — Wszystkie trzy są identyczne! — powiedział, podnosząc oczy na Browna.

Identyczne! — Więcej pan sądzi, że Miller jest mordercą, szpiegiem, że on porwał dziecko Mrs. Pearson...

W każdym razie możemy go aresztować natychmiast, pod tym ostatnim zarzutem. Anonim przed wysłaniem był w jego ręku, co więcej: on sam musiał go pisać, bo imywał śladów rąk, prócz jego, Mrs. Smith i pana sędziego nie było na papierze!

XXII MARJORIE Mrs. Smith patrzyła ze zdziwieniem na zmienioną twarz służącej.

Wzruszyła się, jakby coś ją dotknęło. — Więcej chcesz odejść, tak nagle? Po trzech latach służby, chcesz mnie zostawić, bez zastępstwa, tak w ciągu paru godzin? Tak się nie robi moja Betsy. Wiesz, że mam teraz tyle kłopotów w domu, nie mam czasu na szukanie nowej służącej!

Betsy spojrzęła na nią ponuro swymi małymi oczkami. — Mówię pani, że muszę iść. Taka

W tej chwili rozległ się gwałtowny dźwięk. — Mrs. Smith poszła otworzyć drzwi. Przez chwilę stała nieruchomo, nieprzytomna ze szczęścia: za progiem stała w czarnym palciek z białym futerkiem kolarzykiem dziewczyna Marjorie.

Dziewieczka nie była ani zaskoczona, ani zdziwiona. Drgnęła i powiedziała pierwsza: — Dzień dobry cioci, czy moja mamusia jest w domu? — w głosie jej drżała powstrzymana radość.

Wchodziła, wchodziła przedko, — gorączkowo wchodziła się sześciolatka, — mamusi niema w domu... ale zaraz ją zobaczysz, — dodała szybko, widząc smutek, który zsepł twarzyczką matki.

Po nakarmieniu i wykapaniu matki, ciotka chciała położyć ją do łóżka, ale Marjorie sprzeciwiła się kategorycznie: — Musimy iść do mamy, — powtarzała w kółko, — kiedy pojedziemy do mamy? Mrs. Smith zastawiła ją w sypialni, a sama zatelefonowała do sędziego Ransom.

Panie sędzio, — mówiła z ożywieniem i radością w głosie, — mała wróciła... Tak, dziś rano, koło 10-tej zadzwonił mi gwałtownie do drzwi, otworzyłam l. Możemy przyjechać zaraz? Natychmiast! Marjorie będzie mogła zobaczyć się z matką. O, jaki pan dobry, panie sędzio!

Mrs. Smith zdawało się, że samochód wlezie się bez końca, a jednak w końcu dojechał celu. — Mrs. Daisy Pearson czekała już w gabinecie sędziego. Na jej widok, zwykle opano-

Radje wileńskie

WTOREK 12 WRZEŚNIA

7,00 Czas, gimnastyka, muzyka, dziennik por., muzyka, chwila gosp.; 9,00 Transm. z Kahlenbergu pod Wiedniem uroczystej mszy św.; celebrowanej przez JE. kard. prymasa Hlonda; 10,30 Transm. otwarcia zjazdu lekarzy i przyrodników polskich; 11,57 Czas; 12,05 Muzyka; 12,25 Przegl. prasy i kom. met.; 12,30 Muzyka; 12,55 Dziennik połudn.; 14,30 Progr. dzienny; 14,35 Muzyka, popularna; 15,25 Giełda roln.; 15,35 Koncert symfoniczny; 16,50 Pogad. muzyczna prof. M. Józefowicza; 17,05 Arje i pieśni; 17,30 Recital fort.; 18,15 Odsiecz Wiednia — odczyt; 19,05 Rozmait.; 19,20 Handel morski Klajpedy — odcz. lit.; 19,35 Progr. na fiedze; 19,40 Na widnokręgu; 20,00 Godzina żyweń; 20,30 — Dziennik wiecz.; 21,00 Wiad. roln.; 21,10 Muzyka lekka; 22,00 Muz. tan.; 22,25 Wiad. sport.; 22,35 Komunikat meteorologiczny; 22,40 Muzyka taneczna.

Przyjęcia u p. wojewody. W dniu 11 b. m. pan wojewoda Stefan Swiderski przyjął korespondenta angielskiego czasopisma „Times” p. Winch’a z Anglii, p. Brzozowskiego, p. Jundzila — Bałńskiego z majątku Sieniżyce, p. posła Juliana Matynicza i p. Dr. Fiute.

Komitet Obywatelski Pożyczki Narodowej. W dniu 11 b. m. odbyło się w sali konferencyjnej przy Skarbowej zebranie organizacyjne obywatelskiego powiatowego pracowniczego komitetu Pożyczki Narodowej. Zebranie zajął naczelnik Nowak, poczem zebrani uznali się za powiatowy pracownicz komitet Pożyczki Narodowej, powołując na przewodniczącą radcę Jastrzębskiego, na sekretarza p. Smetana, zaś na męża zaufania — p. Nowaka.

Postanowiono urządzić dwa wieczory — pierwszy w sobotę dnia 16 b. m. o godz. 13,30, drugi dnia 27 b. m. w przeddzień subskrypcji.

Na wniosek p. Romualda Kowalca postanowiono, że w obu tych dniach wyruszą do sali miejskiej ze wszystkich urzędów równocześnie w zwartym szeregu pracownicy, niósąc transparenty. Będzie to na szeroką skalę zakrojona akcja propagandowa. W dniu subskrypcji postanowiono dokonać w uroczysty sposób we wszystkich urzędach aktu złożenia deklaracji, dotyczących subskrypcji, przy udziale specjalnych komisji związków pracowniczych. W dniu jutrzejszym odbędzie się pod przewodnictwem wojewody Swiderskiego organizacyjne zebranie wojewódzkiego komitetu pracowniczego. Referaty na wczoraj wyciągnęła p. Jastrzębski i p. Romuald Kawalec.

Towarzyski dancing tryd. Z racji zakończenia remontu lokalu Ogniska stowarzyszenia urzędników w dniu dzisiejszym t. j. 12 września r. b. odbędzie się w salach tegoż Ogniska towarzyski dancing tryd. Wstęp dla członków bezpłatny. Wprowadzeni goście opłacają 50 gr.

Wypadki i kradzieży. W nocy na 9 b. m. nieznaną sprawca za pomocą zdjęcia drzwi dostał się do piwnicy Lejpusia Josiela skradł na szkodę wymienionego wyniósł 22 kg. mięsa, 8 kg. ryby i 5 kg. masła ogólnej wartości 62 zł. Dochodzenie w toku.

W dniu 9 b. m. prostytutka Sieniakowa Antonina skradła na szkodę Fiodorczuk Zofii zam. przy ul. Tatarskiej 22 w Nowogrodzie, u której mieszkała, palto damskie wart. 50 zł. i wychowała do Baranowicz. Za złodziejstwo wysłano listy gończe.

W dniu 9 b. m. Szewko Eufrozyna mieszkanica wsi Trudów gm. korekwickiej spadła ze strychu domu mieszkalnego na cementową posadzkę i poniosła śmierć na miejscu.

W sprawie zabójstwa Wojniły policji udało się ustalić, że czynu tego dokonał niejaki Luszczak Mikołaj, który został zatrzymany i oddany do dyspozycji prokuratora. — Zachodzi przypuszczenie, iż sprawca zamachu na życie Wojniły był namówiony przez Konstantego Szacha, który jak wiemy przypuszczał zemstę, wyrządzając cały szereg wywrotnych czynów i zakłócając spokojny tryb życia Wojniły.

W związku z tą kradzieżą tej samej nocy na ul. Jagiellońskiej, patrol policyjny spostrzegł pewnego osobnika, który na widok policjanta usiłował zbiec, wyrzucając jakiś pakunek za płot kolejowy na tejże ulicy. Osobnikowi jednak nie udało się i został zatrzymany, przyczem ustalono, iż jest to Korzeniowski Marjan zam. przy ul. Jagiellońskiej 42, który dokonał kradzieży i bućki wyrzucił za parkan.

W toku dochodzenia przyrzeczony do dokonanej kradzieży przyznał się.

W związku z tą kradzieżą tej samej nocy na ul. Jagiellońskiej, patrol policyjny spostrzegł pewnego osobnika, który na widok policjanta usiłował zbiec, wyrzucając jakiś pakunek za płot kolejowy na tejże ulicy. Osobnikowi jednak nie udało się i został zatrzymany, przyczem ustalono, iż jest to Korzeniowski Marjan zam. przy ul. Jagiellońskiej 42, który dokonał kradzieży i bućki wyrzucił za parkan.

W toku dochodzenia przyrzeczony do dokonanej kradzieży przyznał się.

W związku z tą kradzieżą tej samej nocy na ul. Jagiellońskiej, patrol policyjny spostrzegł pewnego osobnika, który na widok policjanta usiłował zbiec, wyrzucając jakiś pakunek za płot kolejowy na tejże ulicy. Osobnikowi jednak nie udało się i został zatrzymany, przyczem ustalono, iż jest to Korzeniowski Marjan zam. przy ul. Jagiellońskiej 42, który dokonał kradzieży i bućki wyrzucił za parkan.

W toku dochodzenia przyrzeczony do dokonanej kradzieży przyznał się.

W związku z tą kradzieżą tej samej nocy na ul. Jagiellońskiej, patrol policyjny spostrzegł pewnego osobnika, który na widok policjanta usiłował zbiec, wyrzucając jakiś pakunek za płot kolejowy na tejże ulicy. Osobnikowi jednak nie udało się i został zatrzymany, przyczem ustalono, iż jest to Korzeniowski Marjan zam. przy ul. Jagiellońskiej 42, który dokonał kradzieży i bućki wyrzucił za parkan.

W toku dochodzenia przyrzeczony do dokonanej kradzieży przyznał się.

W związku z tą kradzieżą tej samej nocy na ul. Jagiellońskiej, patrol policyjny spostrzegł pewnego osobnika, który na widok policjanta usiłował zbiec, wyrzucając jakiś pakunek za płot kolejowy na tejże ulicy. Osobnikowi jednak nie udało się i został zatrzymany, przyczem ustalono, iż jest to Korzeniowski Marjan zam. przy ul. Jagiellońskiej 42, który dokonał kradzieży i bućki wyrzucił za parkan.

W toku dochodzenia przyrzeczony do dokonanej kradzieży przyznał się.

W związku z tą kradzieżą tej samej nocy na ul. Jagiellońskiej, patrol policyjny spostrzegł pewnego osobnika, który na widok policjanta usiłował zbiec, wyrzucając jakiś pakunek za płot kolejowy na tejże ulicy. Osobnikowi jednak nie udało się i został zatrzymany, przyczem ustalono, iż jest to Korzeniowski Marjan zam. przy ul. Jagiellońskiej 42, który dokonał kradzieży i bućki wyrzucił za parkan.

W toku dochodzenia przyrzeczony do dokonanej kradzieży przyznał się.

W związku z tą kradzieżą tej samej nocy na ul. Jagiellońskiej, patrol policyjny spostrzegł pewnego osobnika, który na widok policjanta usiłował zbiec, wyrzucając jakiś pakunek za płot kolejowy na tejże ulicy. Osobnikowi jednak nie udało się i został zatrzymany, przyczem ustalono, iż jest to Korzeniowski Marjan zam. przy ul. Jagiellońskiej 42, który dokonał kradzieży i bućki wyrzucił za parkan.

W toku dochodzenia przyrzeczony do dokonanej kradzieży przyznał się.

W związku z tą kradzieżą tej samej nocy na ul. Jagiellońskiej, patrol policyjny spostrzegł pewnego osobnika, który na widok policjanta usiłował zbiec, wyrzucając jakiś pakunek za płot kolejowy na tejże ulicy. Osobnikowi jednak nie udało się i został zatrzymany, przyczem ustalono, iż jest to Korzeniowski Marjan zam. przy ul. Jagiellońskiej 42, który dokonał kradzieży i bućki wyrzucił za parkan.

W toku dochodzenia przyrzeczony do dokonanej kradzieży przyznał się.

W związku z tą kradzieżą tej samej nocy na ul. Jagiellońskiej, patrol policyjny spostrzegł pewnego osobnika, który na widok policjanta usiłował zbiec, wyrzucając jakiś pakunek za płot kolejowy na tejże ulicy. Osobnikowi jednak nie udało się i został zatrzymany, przyczem ustalono, iż jest to Korzeniowski Marjan zam. przy ul. Jagiellońskiej 42, który dokonał kradzieży i bućki wyrzucił za parkan.

W toku dochodzenia przyrzeczony do dokonanej kradzieży przyznał się.

W związku z tą kradzieżą tej samej nocy na ul. Jagiellońskiej, patrol policyjny spostrzegł pewnego osobnika, który na widok policjanta usiłował zbiec, wyrzucając jakiś pakunek za płot kolejowy na tejże ulicy. Osobnikowi jednak nie udało się i został zatrzymany, przyczem ustalono, iż jest to Korzeniowski Marjan zam. przy ul. Jagiellońskiej 42, który dokonał kradzieży i bućki wyrzucił za parkan.

W toku dochodzenia przyrzeczony do dokonanej kradzieży przyznał się.

W związku z tą kradzieżą tej samej nocy na ul. Jagiellońskiej, patrol policyjny spostrzegł pewnego osobnika, który na widok policjanta usiłował zbiec, wyrzucając jakiś pakunek za płot kolejowy na tejże ulicy. Osobnikowi jednak nie udało się i został zatrzymany, przyczem ustalono, iż jest to Korzeniowski Marjan zam. przy ul. Jagiellońskiej 42, który dokonał kradzieży i bućki wyrzucił za parkan.

W toku dochodzenia przyrzeczony do dokonanej kradzieży przyznał się.

W związku z tą kradzieżą tej samej nocy na ul. Jagiellońskiej, patrol policyjny spostrzegł pewnego osobnika, który na widok policjanta usiłował zbiec, wyrzucając jakiś pakunek za płot kolejowy na tejże ulicy. Osobnikowi jednak nie udało się i został zatrzymany, przyczem ustalono, iż jest to Korzeniowski Marjan zam. przy ul. Jagiellońskiej 42, który dokonał kradzieży i bućki wyrzucił za parkan.

W toku dochodzenia przyrzeczony do dokonanej kradzieży przyznał się.

W związku z tą kradzieżą tej samej nocy na ul. Jagiellońskiej, patrol policyjny spostrzegł pewnego osobnika, który na widok policjanta usiłował zbiec, wyrzucając jakiś pakunek za płot kolejowy na tejże ulicy. Osobnikowi jednak nie udało się i został zatrzymany, przyczem ustalono, iż jest to Korzeniowski Marjan zam. przy ul. Jagiellońskiej 42, który dokonał kradzieży i bućki wyrzucił za parkan.

W toku dochodzenia przyrzeczony do dokonanej kradzieży przyznał się.

W związku z tą kradzieżą tej samej nocy na ul. Jagiellońskiej, patrol policyjny spostrzegł pewnego osobnika, który na widok policjanta usiłował zbiec, wyrzucając jakiś pakunek za płot kolejowy na tejże ulicy. Osobnikowi jednak nie udało się i został zatrzymany, przyczem ustalono, iż jest to Korzeniowski Marjan zam. przy ul. Jagiellońskiej 42, który dokonał kradzieży i bućki wyrzucił za parkan.

W toku dochodzenia przyrzeczony do dokonanej kradzieży przyznał się.

W związku z tą kradzieżą tej samej nocy na ul. Jagiellońskiej, patrol policyjny spostrzegł pewnego osobnika, który na widok policjanta usiłował zbiec, wyrzucając jakiś pakunek za płot kolejowy na tejże ulicy. Osobnikowi jednak nie udało się i został zatrzymany, przyczem ustalono, iż jest to Korzeniowski Marjan zam. przy ul. Jagiellońskiej 42, który dokonał kradzieży i bućki wyrzucił za parkan.

W toku dochodzenia przyrzeczony do dokonanej kradzieży przyznał się.

Kino „HELIOS“

Kino „CASINO“

Kino „PAN“

„ROXY“

„LUX“

Arcydzieło odznaczone ZŁOTYM MEDALEM.

Czarująca królowa ekranów **Norma SHEARER** w ramionach **Fredrica Marcha** **Uśmiech Szczęścia** (Mr. Jakyl i Dr. Heyde) w najpięk. filmie miłosnym, jaki kiedykolwiek wyprodukowano

MALUKA

KWIAT MAROKESZU

w wykonaniu oryginalnych arabsów marokańskich. — W roli tytułowej premjowana piękność arabska,

KRÓL CYGANÓW

JOSE MOJICA

W rol. gł. rozkoszna, uroczą ROSITA MORENO oraz najpiękniejszy amant filmowy bożyszcze kobiet

„ŻONA NA JEDNĄ NOC“

MARY GLORY

SYN INDI

RAMONEM NOVARRO

Ministerstwo Komunikacji zawiadamia o przetargu otwartym, który odbędzie się dnia 3 października 1933 r. o godz. 11 na sprzedaż starej miedzi, starego żelaza (osi wagonowych) haków do szyn, drutu i żelwa niespalonego.

DWA POKOJE duże, słoneczne, ze dyny i przyjmuje wszystkie wygody — kuchnia i taras — niedrogo do wynajęcia. W. Pohlanka 16 m. 2. Antokol przed kościołem — 12 i od 6-30. Przejazd nr. 14.

RODZINA zredukowanego urzędnika, pozostająca w ostatecznej nędzy, prosi o pomoc. Polca T-wo św. Wincentego. Ofiary przyjmują Słowa dla K. G.

LEKARZE Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA Ordynator szpital. Sławic Choroby skórne, weneryczne, kobiece WILEŃSKA 34. Od 5 — 7 wiecz.

LOKALE 2 POKOJE umeblowane słoneczne z balkonem dla kultury relaj osoby. Dąbrowskiego 12 m. 3.

POPIERAJCIE L.O.P.P. Nauczycielka Wychowawczyni poszukuje posady — chętnie wyjedzie na wieś. Wielka 40.

LEKARZE Dr. MED. LUKIEWICZ KAZIMIERZ Chor. skórne, weneryczne i moczołciowe — przeprowadził się na ul. Mickiewicza nr. 24. Przyjm. 12-2, 5-7.

LEKARZE DOKTOR Blumowicz Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe. WIELKA 21 — tel. 921 od 9-1 i 3-8 W. Z. P. 23.

ROZNE 2 uczenie (ów) przyjmę na mieszkanie z ciódką i matką — znam się ogólnie na gospodarstwie wiejskiej, — znam dobrze kuchnię — mogę samodzielnie żążyć się domem w samotności, albo chorą. Wymagania skromne, poważne świadectwo i refer. Ul. Bakarska d. 11 m. 5.

KUPNO I SPRZEDAŻ DO SPRZEDANIA ładny dom osobniak. Dowiedzieć się: Archańska 7 — 1.

DO WYNAJĘCIA do wynajęcia w 2 osobny z utrzymaniem. Niemiecka 3 m. 9. Wesoławy. Tel. 10-88.

POSZUKUJE poszukuję pracy — na czelność i odwagę — znam dobrze kuchnię — mogę samodzielnie żążyć się domem w samotności, albo chorą. Wymagania skromne, poważne świadectwo i refer. Ul. Bakarska d. 11 m. 5.

LEKARZE DOKTOR ZELDOWICZOWA kobiece, weneryczne i moczołciowe — przeprowadził się na ul. Mickiewicza 24 — cena 2000 złotych. Można obejrzeć — Ponańska 65.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOW. POM. SANITARN. przy ul. MICKIEWICZA 33 a, tel. 17 77 (dawnie ul. Wileńska 26) wznawia przyjęcia chorych przez lekarzy specjalistów w godzinach w dzień 9 — 2 i WIECZOREM 5 — 7.

POSZUKUJE poszukuję pracy — na czelność i odwagę — znam dobrze kuchnię — mogę samodzielnie żążyć się domem w samotności, albo chorą. Wymagania skromne, poważne świadectwo i refer. Ul. Bakarska d. 11 m. 5.

DRZEWO OPALOWE, brzożowe, sosnowe i olszowe, węgiel górnośląski poleca SKŁAD DRZEWA MICHAŁA HR. TYSZKIEWICZA w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751. Dostarcza również dla urzędów i instytucyj. Dł. P. P. Urzędników na raty.

wyjęciu — teraz udział Millera jest dowiedzeniem matki, mówiła chętnie o wszystkim, co dostrzegła. Szezęgółowo opowiedziała wizytę u „pana George’a, który znów krzyzał tak samo, jak wtedy na tatusia, teraz na tę dobrą panią, a potem palił papiery na kominku”.

— Potem, — mówiła dalej, — pani poszła z Minną i ze mną do taksówki, pojechałyśmy do małego domku, gdzie było dużo pokoi i tam spałyśmy i jadłyśmy obiad, który Minna przyniosła. Ja bałam się i płakałam, ale pani powiedziała, że już znalazła mamusię, że mamusia nazywa się Daisy — a ja wiedziałam, że mamusia tak się nazywa, — że jutro rano wróć do mamusi. Więć nie mogłam spać z radości... — tu znów zaczęła tulić się do matki i pokazywać jej swoją łalkę.

I cóż było dalej maleńka? — pytał łagodnie sędzia Ransom.

— Dziś rano, pani mnie obudziła i poszłyśmy wszystkie trzy do kolejką podziemnej, potem jechałyśmy koleją, a potem autem i przyjechałyśmy do domu ciotki. Ta pani zadzwoniła bardzo mocno, pocałowała mnie i przedko niekiedy po schodach.

— Poproszę panię do gabinetu sędziego. Matka i córka przytuliły się już i Marjorie zaczęła opowiadać dzieje ostatnich dni. Przyszedł, wezwany przez sędziego John Brown.

— Ta pani znalazła mnie w Greenwich parku i cigale szukała mamusi, — mówiła, — była bardzo dobra. Nie wiem dlaczego miała pierwszego dnia jasne włosy, a potem nagle czarne. Pierwej była ładniejsza! — Marjorie miała zdolności spozrzagawcze i

— Właśnie chciałyśmy posłyszec od pana, jak się to odbyło?

— Agent mój, który śledził go od kilku dni zatelefonował do mnie z Banku Angielskiego, zawiadamiając o tem, że Miller podjął przed chwilą znaczną sumę i wychodzi z banku. Czekaliśmy dosyć długo dalszych informacji. Do domu nie wrócił na lunch. Był w stażu, że wypuścił pieniądze. Dopiero koło ósmej wieczorem, zadzwonił znów telefon i posłyszalem upragniony głos agenta: — „Festeśmy w Splendide Palace” na obiedzie. Ptaszek zauważył, że go śledzą, i przez kilka godzin kołował samochodem po Londynie, ale w końcu wzięłam się na trick: w drodze przedsiadem od innego auta i nowy numer, jadącego za nim samochodu uspokoił go. Wyśiadł, aby wrzucić parę listów do skrzynki na rogu Piccadilly Circus i stamtąd poszedł pieszo do „Splendide Palace”. Oglądał się kilka razy, ale ja bardzo uważałam i nie dala mi się”.

— Bez trudu udało się nam złapać ptaszka. Właśnie lokaj jego przyniósł mu bilet na następny ranek do Liverpoolu, a stamtąd do Ameryki. Miał przy sobie paszport na imię „Jyarda Stevensona z Barelay, oraz dwadzieścia tysięcy funtów sterlingów.

— Będę musiał rozmówić się dzisiaj, — powiedział sędzia, dzwoniąc.

— Prosiłam Mrs. Daisy Pearson, — dodała do ciotki, który stanął w drzwiach. (D. C. N.)